

Komorowski chce euro w Polsce

19 listopada 2010

Już raz jesienią 2008 roku, premier Tusk zapowiedział wprowadzenie euro w Polsce od 1 stycznia 2011 i było to tak zaskakujące, że jego najbliżsi współpracownicy nie potrafili wyjaśnić dlaczego został podany taki termin, skoro nie można było się w nim zmieścić ze względów technicznych nie wspominając nawet o powodach ekonomicznych. Później rządzący wielokrotnie przesuwali tą datę, uzasadniając to, a to skutkami światowego kryzysu, a to niemożnością przygotowania instytucji państwa w tak krótkim czasie do wprowadzenia nowej waluty. Teraz ten termin nie jest już przez rząd precyzyjnie określany choć resort finansów sugerował ostatnio, że najwcześniej może to być w roku 2015. Zresztą większość krajów należących do Unii Europejskiej, a nie będących członkami strefy euro (jest ich obecnie 9) jest w tej sprawie coraz bardziej ostrożna szczególnie od momentu, kiedy okazało się że bycie w tej strefie nie tylko nie chroni przed kryzysem ale może go nawet spotęgować.

A tu nagle w 100 dzień swojej prezydentury, Bronisław Komorowski ogłosił, że właśnie wysłał do Parlamentu projekt nowelizacji Konstytucji RP, którego zasadniczą częścią są zmiany związane z wprowadzeniem w Polsce euro.

Chodzi o ograniczenie roli Narodowego Banku Polskiego (m.in. pozbawienie go funkcji emisyjnej) i likwidację Rady Polityki Pieniężnej w momencie, kiedy Polska wejdzie do strefy euro.

To zadziwiające, że po pierwszych trzech miesiącach swojego urzędowania prezydent Komorowski przedstawia projekt zmian w polskim prawie, który ogranicza poważnie naszą suwerenność i któremu w większości Polacy są przeciwni, co potwierdzają kolejne sondaże opinii publicznej w sprawie przyjęcia przez nasz kraj waluty euro.

Ta propozycja jest tym bardziej zastanawiająca w sytuacji, kiedy sama strefa euro przeżywa największe turbulencje w całym 10-letnim okresie swojego funkcjonowania, a część ekonomistów wręcz uważa, że w najbliższych latach może ona przestać istnieć.

Te poważne kłopoty rozpoczęły się na wiosnę, kiedy to Grecja przestała obsługiwać swój dług publiczny i tylko pakiet 110 mld euro pomocy finansowej przygotowanej przez kraje strefy euro i Międzynarodowy Fundusz Walutowy uratował ten kraj od konieczności ogłoszenia niewypłacalności. Później kraje strefy euro ogłosiły powstanie Europejskiego Mechanizmu Stabilizacyjnego, który ma zgromadzić 750 mld euro, bo kłopoty krajów tej strefy wydają się nie mieć końca.

Właśnie jesteśmy świadkami poważnych kłopotów kolejnego kraju strefy euro czyli Irlandii, który zawiesił umieszczanie na rynku kolejnych transz swoich obligacji wtedy, kiedy ich rentowność zbliżyła się do 10%. Wszystko wskazuje na to, że Irlandia nie będzie miała innego wyjścia jak tylko skorzystać z pomocy UE albo też MFW, który oferuje pomoc o połowę tańszą (środki UE oprocentowane są w wysokości ponad 5%, a MFW 2-3%). Kolejnymi krajami, które najprawdopodobniej czekają podobne kłopoty, są Portugalia i Hiszpania.

Ogłaszanie w tej sytuacji zmian w polskiej Konstytucji i zapisywanie w niej regulacji przesądzających o rezygnacji przez nasz kraj z własnej waluty i przyjęcie euro wygląda na forsowanie na siłę rozwiązań, którym Polacy są w większości przeciwni.

Ponadto, jeżeli kłopoty strefy euro będą się pogłębiały, będzie to rozwiązanie szkodliwe także ekonomicznie dla kraju takiego jak Polska i po prostu nie do przyjęcia. Jeżeli tego rodzaju propozycje prezydent Komorowski przedstawia po 100 dniach swojego urzędowania, to czego możemy się spodziewać po roku lub po dwóch latach tej prezydentury?

Autor: Zbigniew Kuźmiuk

Źródło: [Niezależny Serwis Informacyjny](#)